

Jan Mazur *OSPPE*

SPÓR O EUROPEJSKĄ WSPÓLNOTĘ DUCHA*

Chociaż pojęcie „wspólnoty ducha” jest bardzo nieostre – można bowiem sferę ducha rozmaicie rozumieć, np. agnostycy czy ateści również odwołują się do wartości duchowych, tzw. wyższych wartości człowieka – to jednak dla ludzi wierzących w Chrystusa nie ulega wątpliwości, że kryje ono w sobie całą spuściznę religijną i kulturową Europy, której korzenie są na wskroś chrześcijańskie. Obecna dyskusja prowokuje, aby sięgnąć do iście proroczej myśli Novalisa, czyli Friedricha Leopolda von Hardenberga, niemieckiego poety wczesnego romantyzmu, który w utworze zatytułowanym *Chrześcijaństwo lub Europa* napisał, iż nasz kontynent jest tym, czym jest, dzięki Chrystusowi i Jego Ewangelii. Gdyby Europa oddaliła się całkowicie od Chrystusa, przestałaby w ogóle istnieć, ponieważ to właśnie On jest źródłem jej formy duchowej. Innymi słowy, Europa albo będzie chrześcijańska, albo nie będzie jej wcale.

Myśl o budowaniu europejskiej wspólnoty ducha obecna jest w nauczaniu Ojca Świętego Jana Pawła II od pierwszych dni jego pontyfikatu. Dla przykładu warto przywołać chociażby niektóre stwierdzenia Papieża, wskazujące na jego troskę o duchową jedność chrześcijańskiej Europy. Podczas homilii wygłoszonej w Gnieźnie 3 czerwca 1997 roku z okazji 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, powiedział:

„Do prawdziwego zjednoczenia kontynentu europejskiego droga jeszcze jest daleka. Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów. Nie jest to zawłaszczenie historii. Jest bowiem historia Europy jak-

* Prezentowany tekst jest zapisem głosu w dyskusji na temat integracji europejskiej w ramach XXI Ogólnopolskiego Sympozjum Ruchu ku Cywilizacji Miłości (17 maja 2003 r., Częstochowa – Jasna Góra).

by wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem. Zrąb tożsamości europejskiej jest budowany na chrześcijaństwie. Obecny brak jej duchowej jedności wynika głównie z kryzysu tej właśnie chrześcijańskiej samoświadomości” (Jan Paweł II, *VI Podróż Apostolska Jana Pawła II do Ojczyzny 31 maja – 10 czerwca 1997*, Wyd. Św. Stanisława BM Arch. Krak., Kraków 1997, s. 95)¹

Natomiast w 1997 r. w przemówieniu do parlamentarzystów austriackich Jan Paweł II wyraził przekonanie, że „dla zjednoczonej Europy nie ma alternatywy”; alternatywy, która byłaby szukaniem drogi poza chrześcijaństwem. Do polityków chrześcijańskich zaapelował, iż w ten proces budowania jedności powinni wnieść swój wkład polegający na ukazywaniu nienaruszalności godności każdej osoby ludzkiej. W przekonaniu Papieża, jedynie „na tej podstawie można zbudować europejską

¹ Nawiązując do przemówienia gnieźnieńskiego, Jan Paweł II wezwał do budowy duchowej jedności Europy wszystkich Polaków w specjalnym słowie wygłoszonym do uczestników Narodowej Pielgrzymki zgromadzonych na Placu św. Piotra 19 maja 2003 r., które rzuca wiele nowego światła na całą problematykę unijną podejmowaną przez Stolicę Apostolską. Słowo to nie zostało jednak wykorzystane w niniejszej dyskusji, gdyż odbyła się ona dwa dni przed jego wygłoszeniem. Oto najistotniejszy fragment poświęcony integracji Polski z Unią Europejską: „Dziś, kiedy Polska i inne kraje byłego Bloku Wschodniego wkraczają w struktury Unii Europejskiej, powtarzam te słowa [wygłoszone w Gnieźnie – przyp. JM]. Nie wypowiedziałem ich, aby zniechęcać. Przeciwnie, aby wskazać, że te kraje mają do spełnienia ważną misję na Starym Kontynencie. Wiem, że wielu jest przeciwników integracji. Doceniam ich troskę o zachowanie kulturalnej i religijnej tożsamości naszego Narodu. Podzielałem ich niepokoje związane z gospodarczym układem sił, w którym Polska - po latach rabunkowej gospodarki minionego systemu - jawi się jako kraj o dużych możliwościach, ale też o niewielkich środkach. Muszę jednak podkreślić raz jeszcze, że Polska zawsze stanowiła ważną część Europy i dziś nie może wylądować z tej wspólnoty, z tej wspólnoty, która wprawdzie na różnych płaszczyznach przeżywa kryzysy, ale która stanowi jedną rodzinę narodów, opartą na wspólnej chrześcijańskiej tradycji. Wejście w struktury Unii Europejskiej, na równych prawach z innymi państwami, jest dla naszego Narodu i bratnich Narodów słowiańskich wyrazem jakiejś dziejowej sprawiedliwości, a z drugiej strony może stanowić ubogacenie Europy. Europa potrzebuje Polski. Kościół w Europie potrzebuje Świadectwa wiary Polaków. Polska potrzebuje Europy. Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej! To jest wielki skrót, ale bardzo wiele się w tym skrócie mieści wielorakiej treści. Polska potrzebuje Europy. Jest to wyzwanie, które współczesność stawia przed nami i przed wszystkimi krajami, które na fali przemian politycznych w regionie tak zwanej Europy Środkowowschodniej wyszły z kręgu wpływów ateistycznego komunizmu. To wyzwanie stawia jednak przed wierzącymi zadanie - zadanie aktywnego budowania wspólnoty ducha w oparciu o wartości, które pozwoliły przetrwać dziesięciolecia programowej ateizacji. Niech patronką tego dzieła będzie Święta Jadwiga - Pani Wawelska, wielka prekursorka jednoczenia narodów w oparciu o wspólną wiarę” (cyt. za KAI).

kulturę życia. Chodzi w niej nie tylko o to, by w Europie żyło się dobrze pod względem ekonomicznym i finansowym, lecz także o to, aby była ona zbudowana na fundamencie wartości, które przyczyniły się do jej wielkości”, czyli na fundamencie Ewangelii (por. A. Kobyliński, *Wprowadzenie*, w: *Europa 2001. Zaproszenie do odpowiedzialności*, red. A. Kobyliński – H. Seweryniak, Płocki Instytut Wydawniczy, Płock 1999, s. 11).

Na koniec tej prezentacji myśli papieskiej pragnę przytoczyć fragment przemówienia z okazji przyjęcia listów uwierzytelniających ambasadora Polski przy Watykanie w dniu 3 grudnia 2001 roku. Ojciec Święty powiedział wówczas, że Polsce przysługuje należne miejsce w Europie, jako „państwu, które ma swoje oblicze duchowe i kulturalne, swoją niezbywalną tradycję historyczną związaną od zarania dziejów z chrześcijaństwem. Tej tradycji, tej narodowej tożsamości, Polska nie może się wyzbyć. Stając się członkiem wspólnoty europejskiej Rzeczpospolita Polska nie może niczego stracić ze swoich dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków” Wypowiedź ta została dwukrotnie zacytowana w listach pasterskich Episkopatu Polski, poświęconych sprawie integracji europejskiej. Najpierw w słowie zatytułowanym *Biskupi Polscy wobec integracji europejskiej* (Warszawa, 21 III 2002 r.) i w dokumencie noszącym tytuł *Słowo Biskupów Polskich w sprawie wejścia Polski do Unii Europejskiej* (Warszawa, 2 V 2003 r.).

Trzeba przyznać, że dyskusja na temat duchowej jedności Europy nie jest łatwa. Co powoduje zasadnicze trudności, które niekiedy sprawiają wrażenie niepokonalnych? Wydaje się, iż kontrowersje wynikają z ogromnych różnic natury ideowej czy też powodowane są sprzecznościami interesów. Chodzi o zasadniczą rozbieżność interesów, które reprezentowane są z jednej strony przez elity sprawujące władzę polityczną, z drugiej zaś – przez ogół społeczeństwa, a więc tych wszystkich, którzy nie mają dostępu do przywilejów związanych z transformacją ustrojową (np. pozbawieni są udziału w procesie prywatyzacji); więcej, są to ci obywatele, na których barki złożono główny ciężar integracji, zważywszy na koszty całego procesu dostosowywania Polski do standardów Unii Europejskiej.

W ramach niniejszej wypowiedzi pragnę przynajmniej zasygnalizować kilka problemów, które – zważywszy na charakter obecnej dyskusji – trzeba jasno wyartykułować. Otóż w całej kampanii unijnej czy raczej prounijnej – bo wszystkie liczące się media publiczne, poza Radiem Maryja z całą determinacją przystąpiły do agitacji na rzecz przystąpienie

Polski do Unii Europejskiej – miesza się dwie sprawy: ideę integracji europejskiej z Unią Europejską. Co gorsza, pod tym względem nadużywa się wypowiedzi Ojca Świętego, wykorzystując je w sposób instrumentalny i wybiórczy dla potwierdzenia swoich poglądów. Trzeba te dwie sprawy jasno rozróżnić.

Z licznych wypowiedzi Papieża wymyka całkiem jasno, iż zdecydowanie popiera on ideę jedności Europy. Wzywa wszystkie liczące się społeczności do integracji, budowanej w oparciu o chrześcijańskie dziedzictwo. W swoich wystąpieniach ukazuje drogi wyznaczające duchowe oblicze zjednoczonej Europy. Czymś jednak jakościowo odmiennym od idei integracji Europy jest Unia Europejska jako konkretna struktura, stanowiąca wyraz realizacji tej jedności. O ile Papież jednoznacznie popiera ideę jedności europejskiej, o tyle w żadnym z dotychczasowych wystąpień nie udzielił pełnego moralnego poparcia działaniom Unii Europejskiej jako takiej. Chodzi rzecz jasna o uznanie dla całego zespołu działań, których kierunek – niestety – z biegiem czasu, coraz bardziej oddala się od wizji Europy, zakreślonej przez wielkich inicjatorów integracji, między innymi Roberta Schumana, wielokrotnego ministra spraw zagranicznych we Francji czy jego współpracownika Jeana Monneta, polityka i ekonomisty. Obydwaj „ojcowie założyciele” wyraźnie artykułowali podstawowe założenia, na których powinny opierać się wysiłki nad zjednoczeniem Europy. Wymownym tego przykładem jest polityczny i duchowy testament Schumana zawarty w jego książce zatytułowanej *Dla Europy (Pour l'Europe)*. Warto uświadomić sobie, iż jej drugi rozdział nosi tytuł: *Zanim Europa stanie się sojuszem wojskowym czy całością ekonomiczną, musi być wspólnotą kulturalną w najszczytniejszym sensie tego słowa*, natomiast tytuł rozdziału trzeciego brzmi: *Europa jest realizacją uniwersalnej demokracji w chrześcijańskim znaczeniu tego słowa* (Tenze, *Pour l'Europe*, Éditions Nagel, Paris 1964, s. 38).

Trzeba sobie to jasno uświadomić, iż Ojciec Święty wciąż stawia Unii Europejskiej pewne zadania i warunki, które muszą być uwzględnione nie tyle z uwagi na interes Kościoła, ile na duchowe dobro człowieka, dobro ludzi zamieszkujących kontynent europejski. Postulaty papieskie, mające charakter przede wszystkim etyczny, moralny nie są jednak uwzględniane. Komisja Europejska czy Parlament Europejski na ogół je ignorują, udając, że tych postulatów po prostu nie ma. Natomiast podejmują decyzje, które wyraźnie pozostają w opozycji do chrześcijańskiej koncepcji człowieka i społeczeństwa. Jako przykład wystarczy wziąć pod uwagę rezolucję Parlamentu Europejskiego z 3 lipca 2002 roku domagającą się upowszechnienia prawa do aborcji. W tej sytuacji nasuwa się py-

tanie: Czy Kościół jako instytucja zbawcza może pozwolić sobie na to, by szukać przyjaciół wśród wrogów człowieka?

Kolejna sprawa, o jakiej chciałbym wspomnieć, to lansowanie w mediach fałszywej opinii na temat stosunku naszego społeczeństwa do integracji europejskiej. Na ogół mówi się o podziale na przeciwników i zwolenników wejścia Polski do Unii Europejskiej; mówi się też o euro-sceptykach i euroentuzjastach. W moim odczuciu jest to klasyfikacja błędna! Zdecydowana większość naszego społeczeństwa popiera ideę jedności Europy. Myślę, że większość Polaków rozumie sens obecności naszego kraju w strukturach integrującej się Europy, widzi tę obecność jako powrót do dawnej, średniowiecznej jedności, zbudowanej z „cegieł ludzkich sumień wypalonych w ogniu Ewangelii” (*Homilia Jana Pawła II. Gniezno – 3 VI 1997 r. w Jan Paweł II, VI Podróż Apostolska...*, jw., s. 97).

Niemniej jednak większość Polaków wyraża obawy wobec warunków, jakie zostały wynegocjowane w traktacie akcesyjnym. Wygląda na to, że warunki te naruszają zasadę równorzędności czy równoprawności, czyniąc z Polski nie partnera, lecz wasala w stosunku do struktur unijnych; mówi się czasem, i chyba nie bez racji, że są to warunki wręcz kolonialne. Jeśli istnieje poważny sprzeciw pewnej części społeczeństwa wobec integracji, to jest on spowodowany właśnie naruszeniem zasady równorzędności. Trudno w tych warunkach budować prawdziwą wspólnotę ducha. Zastanawiam się, czy w tej sytuacji nie byłoby dla Polski lepiej powiedzieć w referendum „nie” by następnie przystąpić do ponownych negocjacji w sprawie traktatu akcesyjnego; traktatu, który – jak podpowiada nam Ojciec Święty – chroniłby nasze interesy materialne i duchowe, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków. Nie musimy się spieszyć, bo przecież i tak jesteśmy w Europie, niemal w samym jej centrum, a bezpieczeństwo geopolityczne zapewnia nam członkostwo w NATO. Wstąpienie do struktur Unii, które wiąże się z dobrowolną rezygnacją z części suwerenności naszego państwa, jest na tyle poważną decyzją, że nie można jej podjąć zbyt pochopnie, jedynie na bazie krzykliwej, natarczywej propagandy, w znacznym stopniu finansowanej przez ośrodki niepolskie.

W całej dyskusji integracyjnej muszą być uwzględnione przede wszystkim fakty. Argumentacja, zarówno prounijna jak i antyunijna, musi odwoływać się do faktów, które mają to do siebie, że z nimi się nie polemizuje. Odwoływanie się do samych tylko idei, z pominięciem faktów, jest po prostu propagandową manipulacją. Taka manipulacja jest raczej burzeniem niż budowaniem duchowej jedności Europy, bo lekceważy

prawdę, a w konsekwencji eliminuje miłość.

I jeszcze jedna uwaga. Dziś wielu znawców problematyki integracyjnej zwraca uwagę na fakt, iż jednocząca się Europa w ramach struktur unijnych coraz bardziej staje się Europą tworzących ją elit politycznych. Grozi jej to, iż nie będzie ona Europą ludzi zamieszkujących kontynent, lecz przyjaznym domem wyłącznie dla uczestniczących w strukturach władzy elit. Niestety, formuła integracji, realizowana przez scentralizowaną i zbiurokratyzowaną Unię Europejską, kryje w sobie wiele znaków zapytania. Mam poważne wątpliwości, czy jest ona w stanie przyczynić się do jedności duchowej Europy, tej jedności, o której mówili twórcy zjednoczonej Europy: Konrad Adenauer, Alcide de Gasperi czy wspomniani już Jean Monnet i Robert Schuman.

Kościół ze swej strony może budować tę jedność bez względu na struktury polityczne i ekonomiczne. Dla ewangelizacji zlaicyzowanej Europy Kościołowi bynajmniej nie jest potrzebna Unia Europejska. Uzależnianie ewangelizacji od struktur politycznych czy jakiegokolwiek wiązanie się z nimi zawsze jest dla Kościoła ryzykowne i zarazem niebezpieczne. Na przykład średniowieczne przymierze tronu i ołtarza więcej przyniosło Kościołowi strat niż korzyści. Obyśmy nie popełniali wciąż tych samych błędów! Dlatego niezbędne jest wszechstronne rozeznanie, naznaczone ewangeliczną roztropnością, by ostatecznie zjednoczona Europa była „dla człowieka”, a nie człowiek był „dla Europy” czy „dla Unii Europejskiej”. Można jednak żywić przekonanie, iż postulat ten doczeka się pomyślanej realizacji, o ile nasz europejski kontynent stanie się autentyczną wspólnotą ducha.

DIBATTITO SUI COMUNI VALORI SPIRITUALI D'EUROPA

Riassunto

L'articolo costituisce una voce nella discussione sull'integrazione europea, pronunciata durante il XXI Simposio Polacco del Movimento verso la Civiltà dell'Amore (Ruch ku Cywilizacji Miłości). Quest'incontro è avvenuto il 17 maggio 2003, a Częstochowa in Jasna Góra. L'Autore cerca di dimostrare che l'idea „della comunione spirituale” dovrebbe essere un postulato imprescindibile in tutto il processo d'integrazione. Si tratta, infatti, di appellarsi a tutto il patrimonio religioso e culturale dell'Europa le cui radici sono del tutto

cristiane.

L'idea di edificare la comunione spirituale d'Europa è presente nell'insegnamento di Giovanni Paolo II sin dai primissimi giorni del suo pontificato. Da molti suoi pronunciamenti appare chiaro che egli in modo decisivo promuove l'idea dell'unità dell'Europa: invita tutte le più valide società all'integrazione costruita sulla base dell'eredità cristiana. Nei suoi interventi mostra vie che delimitano il volto spirituale dell'Europa unita. L'Unione Europea, però, in quanto struttura concreta, è qualcosa di diverso dal punto di vista qualitativo rispetto all'integrazione dell'Europa che esprime la realizzazione di quest'unione. Infatti, se è vero che il Papa appoggia palesemente l'idea dell'Europa unita, è altrettanto vero che egli nei suoi pronunciamenti finora non ha mai dato alcun pieno appoggio morale riguardante l'attività dell'Unione Europea come tale. Si tratta, ovviamente, dell'apprezzamento dell'intera operazione la cui direzione, purtroppo, con il passar del tempo, si allontana sempre di più da quella visione dell'Europa che avevano i grandi iniziatori dell'integrazione: Konrad Adenauer, Alcide de Gasperi, Jean Monnet o Robert Schuman.

Su questo sfondo appaiono molti problemi, anche quelli che riguardano la specificità della situazione geo-politica della Polonia. La conoscenza di essa permette di scorgere delle difficoltà che emergono dal coinvolgimento dei cristiani nell'edificazione dell'Unione Europea. Indispensabile appare un sondaggio globale, caratterizzato dalla prudenza evangelica, affinché l'Europa unita sia „per l'uomo” e non l'uomo „per l'Europa” o „per l'Unione Europea”. Per quanto riguarda la fede, si può attendere che questo postulato si realizzerà, se il nostro continente europeo diventerà un'autentica comunione di spirito.

Traduzione di Bazyli R. Degórski *OSPPE*